

KURJER WIECZORNY

Nr. 48.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 15 mk.

Wtorek, 28 lutego 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi i okolicach
oraz na prowincji a prze-
szkła pocztowa wynosi
400 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 100.—, nekrologi mk. 60.—, swyżalskie
(po tekście) mk. 40.—
Zamieszczanie o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Zblazowani.

Polska jest krajem niedokończonych spraw. Gdyby opisywać wielkie kwestie naszego życia społecznego i politycznego, wypływające raz za razem na powierzchnię i systematycznie notować, co się z temi „wielkimi sprawami” stało, jak one zakończyły się, to przekonalibyśmy się, że ogromna większość tych „causes célèbres” zginęła gdzieś w przestworzach chaosu Rzpltej.

To spostrzeżenie przede wszystkim przychodzi do głowy, gdy czyta się relacje z dnia drzewnego w sejmie ustawodawczym. Usłyszeliśmy w ubiegłym piątku w sejmie od p. Stapińskiego straszne rzeczy.

Jak słusznie wskazywali niektórzy mówcy, jeżeli nawet tylko połowa z tego, co mówił p. Stapiński jest prawdą, to wystarczy, aby ogarnęło nas przerażenie z powodu korupcji, niesłychanego stosunku do interesów państwa i bezgranicznej chciwości egoistycznej — panującej w czołowym stronnictwie „Piastowców”. Tem smutniejsze, budzi to refleksję, że jest to właśnie jedyne silne stronnictwo ludowe i to ludowe naprawdę, a nie przez maskaradę ludowości modną od czasów rewolucji niemieckiej z listopada 1918 r.

Budzą się refleksje smutne. Bo wszak, o czym marzyliśmy, jeżeli nie o sejmie ludowym w niepodległej Rzpltej. I oto mamy go przed sobą i słyszymy, jak jeden „trybun ludu” zarzuca drugiemu, który nawet był już „wysokim” „r z u n d e m”, że ścigał do swojej komory i swoich kumów miljarde ze szkatuły państwowej.

W końcu XVIII wieku o to samo na sejmach oskarżali się wzajemnie trybunowie złotej wolności szlacheckiej, dziś te same winy popielają nowe żywioły decydujące o losach Rzpltej.

I nie na tem polega tragizm sytuacji, że p.p. Witos, Grzędziński, Osiecki, czy inny są zamieszani w jakieś nieuprzedzone sprawy drzewne, nie na tem, że ten lub inny Dudek podpisywał abderzyckie kontrakty z ramienia rządu. Bo gdzież, w jakim państwie, niema Dudka, niema panamy drzewnej, czy innej, w którą zamieszani bywają parlamentarzyści.

Tragizm sytuacji polega na tem, że rewelacje poczynione nie są wynikiem czystego dążenia do prawdy. Tragizm polega na tem, że oskarżenia dotyczą właśnie chłopskiej partii i wreszcie tragizm polega na tem, jak reagował sejm i społeczeństwo na ohydę drzewną. Wyjaśnijmy to bliżej.

A więc rewelacji dokonał p. Stapiński, który wprawdzie ma wielkie zasługi jako działacz ludowy radykalny, ale którego ręce też nie są czyste. P. Stapiński proponował panu Witosowi spółkę w kontraktach

Obrady sejmu wileńskiego.

WILNO, 28 lutego. (Pat.) Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu sejmu po drugiej przerwie zabiera głos pos. Małowieski, motywując wniosek większości i prosi o jego przyjęcie. W głosowaniu oba wnioski mniejszości upadły.

Pos. Helman („Wyzwolenie”)

żąda obustronnego układu i zmniejszenia składu delegacji do 15 osób.

Mówca domaga się wybrania 2 delegacji:

- 1) dla zakomunikowania rządowi Rzeczypospolitej polskiej uchwały zasadniczej,
- 2) dla wejścia w skład sejmu warszawskiego. Pos. Helman uważa wyjazd sejmu wileńskiego in corpore do Warszawy za zbyt długi. W głosowaniu

wniosek większości przechodzi

głosami zespołu i rad ludowych.

Wniosek ten brzmi:

Wysoki sejm uchwalić raczy: Dla przedłożenia uchwały sejmu w Wilnie sejmowi i rządowi Rzeczypospolitej polskiej oraz dokonania formalnych czynności związanych z objęciem władzy przez rząd Rzeczypospolitej polskiej nad ziemią wileńską, a wynikających z uchwały sejmu wileńskiego, sejm wybierze delegatów w składzie 20 osób, oraz równej ilości zastępców. Sejm upoważni delegację w razie zgody sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej polskiej do wstąpienia w jego skład w charakterze posłów ziemi wileńskiej do czasu przeprowadzenia na tym terenie wyborów do sejmu Rzeczypospolitej polskiej. Sejm wileński in corpore udaje się 2 marca do Warszawy.

WILNO, 28 lutego (Pat.). Przy omawianiu sprawy przekazania sejmu warszawskiemu dekretów i wniosków o charakterze ustawodawczym, rozwija się bardzo ożywiona dyskusja. Przeciwko wnioskowi większości w tej sprawie występuje pos. Chomiński, „Wyzwolenie”, który żąda załatwienia palących spraw na miejscu bez odwołania. Pos. Zwierzyński stawia wniosek zamknięcia listy mówców i ograniczenia czasu przemówień do 5 min. Przeciwko ograniczeniu przemawia pos. Mickiewicz. Wniosek pos. Zwierzyńskiego w głosowaniu uzyskał większość. Kolejno wypowiadali opinię swoich klubów pos.: Mickiewicz, Zakrzewski, (Rad. Lud.), Helman („Wyzwolenie”), Nusbaum (rad. lud.), Antoni Mickiewicz (P. S. L.), Gasztowt (P. P. S.). Zasadniczo cała lewica wypowiada się za odrzuceniem wniosku większości i domaga się rozpatrzenia wniesionej interpelacji oraz wniosków o charakterze ustawodawczym w sejmie wileńskim. Przyjęto większością głosów wniosek pos. Zalewskiego (Rad. Lud.), zalecający odłożenie dyskusji dalszej do jutrzejszego posiedzenia. Przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem w sprawie rozwiązania sejmu.

Posel Chomiński otręga przed rozwiązaniem sejmu i zaleca odroczenie.

Pos. Helman nazywa

rozwiązanie sejmu samobójstwem

i wypowiada się za odroczeniem sejmu.

Przy głosowaniu poprawki

zespół opuszcza salę.

Z powodu braku quorum marszałek zarządza 5 min. przerwę, po przerwie wskutek powtórnego braku quorum posiedzenie zamknięte. Następne posiedzenie jutro o godz. 11-ej rano.

Lloyd George o swej polityce.

LONDYN, 28 lutego (Pat.) — Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Według doniesień dzienników londyńskich Lloyd George oświadczył, że ententa jest teraz silniejszą niż kiedykolwiek. Francja i Anglia będą wspólnie pracowały nad odbudową Europy. Fakt zaproszenia Rosji na konferencję genueńską nie stanowi jeszcze uznania rządów sowieckich. Wszystko zależy tylko od gwarancji, jakie może dać Rosja na wspomnianej konferencji. Jeżeli wypadną one zadawalająco, wówczas nastąpi uznanie rządów sowieckich może nawet natychmiast.

Jednakże Lloyd George pod żadnym warunkiem nie będzie parł do uznania Rosji sowieckiej, jeśliby gwarancje dane przez Rosję w Genui miały być niewystarczające. Między Francją a Anglią nastąpiło w tej sprawie zupełne porozumienie.

LONDYN, 28 lutego. (Pat.) Wies. B. k. donosi: W rozmowie z przedstawicielem biura Reutersa Lloyd George oświadczył, że spotkanie w Boulogne tak dalece doprowadziło do porozumienia z francuskim prezydentem ministrów, że nie przewiduje on konieczności odbycia z Poincaré nową konferencję przed zebraniem się konferencji genueńskiej.

Wszystkie bez wyjątku trudności zostały w długiej i swobodnej wymianie zdań całkowicie usunięte. Dyskusja toczyła się głównie w kwestji programu prac konferencji genueńskiej. Kwestja uznania Rosji zależy, zdaniem Lloyd George’a, przede wszystkim od niej samej, w szczególności od stanowiska jakie zajmie ona na konferencji w Genui.

drzewnych i dopiero odpalony poczał grozić rewelacjami. Chował zresztą światło pod korcem, dopóki izba nie wyznaczyła nowych wyborów.

Drugi moment przykry, o którym wspomniano wyżej, to — to, że gangrena korupcji przegryza właśnie partję ludowców. Sprawa to wrazenie owocu zgnilego przed dojrzaniem.

Jeżeli by taką miała być Polska ludowa, jak „Spółka Ludowa”, „Zagroda”, „Polska Sosna” i t. p., to rzeczywiście można by nabrać awersji do ludu. Na szczęście są inne grupy ludowe, jak naprz. „Wyzwolenie”, które z tą całą aferą nie mają nic wspólnego.

Wreszcie trzeci moment — je przeczytać, aby oburzenie przykry, to sposób reagowania sejm i społeczeństwa na te rewelacje. I to bodaj jest najsmutniejsze. Słuchano tych rewelacji i czytano je z zacięciem. Pikanne, interesujące — mówiono. Ale ani jednego mocnego głosu, ani jednego silniejszego akcentu. Tłumaczy się tem, że to mówił Jaś Stapiński, że więc trzeba się uśmiechnąć z politowaniem, sprawdzić, poczekać i wpisać całą sprawę do tych „niedokończonych spraw” których li-tanję całą już mamy. Zapomina się przytem, że to nie p. Stapiński mówił, a przez jego usta tylko krzyczały „dudkowe” kontrakty, że wystarczy

Wolno to robić w życiu prywatnem i nikomu do tego wtrącać się nie należy, ale na rząd na zbławianie sobie pozwolić nie może, bo zapłaci za to utratą bytu niepodległego.

St. Gr.

Dokąd pójść??

Kino „LUNA”

Dziś: Dziś

Wysniony Królewicz

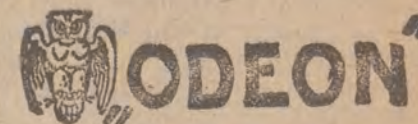
(Zakazany owoc)



Dziś: Dziś
Jeden z premjowanych filmów na wystawie kinematogr. w „Grand Palais” w Paryżu

„WBREW ALLAHOWI”

(Visages voiles... âmes closes...)
Egzotyczny dramat w 6 akt. wytwórni Select-Pictures w Paryżu



Dziś: Dziś
Gwiazda teatru Stanisławskiego w Moskwie

Lisienko

I jej wybitni partnerzy: Rimskij i Panow w najnowszym dramacie znakomitej wytwórni Ermoljewa w 6 akt. p.t.

„Kobieta, która zabiła...”

Rozszerzenie układu wiedeńskiego.

BERLIN, 28 lutego (A. W.) Rokowania rządu niemieckiego z komisją reparacyjną są na ukończeniu. Wynikiem ich będzie rozszerzenie układu wiedeńskiego na wszystkie państwa ententy.

Nadchodzi termin uiszczenia piątej raty w sumie 31 milionów marek w złocie. Ogólna suma wypłat niemieckich wynosić będzie razem z tą ratą

155 milionów marek w złocie.

O nowego prezydenta Rzeszy.

BERLIN, 28 lutego (A. W.) Berlińskie koła parlamentarne przygotowują się do wyborów nowego prezydenta Rzeszy.

Centrowcy wysuwają kandydaturę byłego kanclerza Fehrenbacha, demokraci obecnego prezydenta Wirtembergji, von Hieberta.

Możliwe jest jednak odroczenie wyborów prezydenta jeszcze na 2 lata.

Termin przejęcia Śląska.

KATOWICE, 28-go lutego (Pat.) „Oberschlesische Volkstimme” donosi, że uroczyste przejęcie polskiej części G. Śląska przez Polskę ma nastąpić 5 maja.

Przygotowania Polski do konferencji genueńskiej

(Telefonem z Warszawy)

Biuro delegacji polskiej na konferencję genueńską uzyskało wydatną pomoc w osobie kierownika działu kolejnictwa, na które to stanowisko został zaproszony inżynier Józef Gieysztor. Do biura zaś weszli: b. wicdyrektor kolei warszawsko-wiedeńskiej Frank i wybitny znawca kolejnictwa inż. Wereszczyński.

Echa zamachu lwowskiego.

LWÓW, 28 lutego (A. W.) Sprawa o zamach na Naczelnika państwa nie odbędzie się w marcu. Przyczyną zwłoki jest konieczność uzgodnienia śledztwa.

U posła estońskiego.

(Rozmowa z p. Hellatem).

P. Aleksander Hellat bawił już w Warszawie od dłuższego czasu w charakterze „chargé d'affaires” Estonii. Obecnie został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Estonii w Warszawie i w ubiegłym tygodniu wręczył listy uwierzytelniające Naczelnikowi państwa.

Dodać należy, że p. Hellat sprawuje jednocześnie funkcje „chargé d'affaires” przy rządzie rumuńskim.

Rozmawiałem już z p. Hellatem, gdy po raz pierwszy przybył do Warszawy. Tym razem rozpoznałem rozmowę od zapytania, jakie zmiany zaszły w tym czasie w życiu wewnętrznym Estonii.

— Naogół sytuacja znacznie się polepszyła — odparł p. Hellat — zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej. Waluta ustaliła się ostatecznie, od roku niemal już kurs jej nie doznaje absolutnie żadnych wahań, co oczywiście znacznie sprzyja rozwojowi handlu i przemysłu, zwłaszcza, że kurs marki estońskiej zatrzymał się na poziomie jaknajdogodniej, nie przeszkadzającym ani wwozowi ani wywozowi. Za funt angielski otrzymuje się 1500 marek estońskich.

Jesienią odbyła się w Tallinn (Rewlu) wystawa, która udała się znakomicie. Cudzoziemcy z zachwytem podziwiali wyniki naszej pracy. Zamierzamy zorganizować w najbliższym czasie następną wystawę, tym razem międzynarodową. Spodziewamy się, że zwłaszcza kraje bałtyckie i głównie Polska będą na niej godnie reprezentowane.

Przemysł nasz, po przebiegu krótkotrwałego kryzysu w metalurgii, znów się ożywił. Zawarliśmy specjalny układ z Rosją w sprawie naprawiania lokomotyw na przeciąg kilku lat.

— Jak się w ogóle kształtują stosunki Estonii z sowiełami?

— Są zupełnie poprawne. Pożyczili nam teraz swego łamacza lodów „Swiatogora”, dzięki czemu port w Tallinn mógł pracować bez przerwy i to z o wiele większym ożywieniem, niż nawet przed wojną, bo aż na trzy zmiany. Tranzytowi rosyjskiemu nie czynimy żadnych przeszkód, chcemy pokazać Rosji, że istnienie nowych państw bynajmniej nie zagraża jej żywotnym interesom.

— Wracając do sytuacji wewnętrznej w Estonii, p. Hellat rzekł:

— Koleje nasze działają bardzo sprawnie i dzięki ożywionemu tranzytowi nie tylko pokrywają wszelkie koszty eksploatacji, ale nawet przynoszą znaczny zysk.

Rolnictwo również rozwija się nader pomyślnie. Inwentarz żywy już przewyższył cyfry przedwojenne. Urodzaj mieliśmy ostatnio tak znakomity, że nie tylko zaspokoiłmy własne potrzeby, ale jeszcze wywieźliśmy około 3 milionów pudów. Wszystko to, pomimo prze-

prowadzenia reformy rolnej, która posiada co prawda pewne wady, na ogół jednak nie mamy powodu do żalowania, że ją uchwaliliśmy.

Samo przeprowadzenie reformy rolnej odbywa się w zupełnym porządku. Dotychczas rozparcelowaliśmy już 60 proc. Należy tu dodać zresztą o pośpiechu, jak o dokładności i staranności wykonania.

P. Hellat pokazał mi następnie wspaniałe wykonane diagramy wwozu i wywozu z Estonii, świetnie odzwierciedlające cały przemysł i handel estoński. Okazuje się, że Estonia eksportuje nawet do Marokko! Z Polski otrzymała w ciągu 1920 r. — 74.3000 pudów soli.

— Jakież wrażenie odniosła ze swego niedawnego pobytu w Polsce estońska delegacja handlowa?

— Naogół, bardzo dobre. Była upoważniona nawet do niezwłocznego zawarcia umowy handlowej. Okazało się to jednak niemożliwym, że względu na to, że polskie ministerstwo handlu i przemysłu zbyt było zaważone pracą bieżącą. Zapraszamy wobec tego analogiczną misję polską na wiosnę do Tallinu, bo naszym rzeczoznawcom trudno opuszczać kraj na czas dłuższy.

Tymczasem jednak delegacja nasza zdążyła się zorientować o stanie polskiego handlu i przemysłu. Zależy nam bardzo na tkaniach i wyrobach wełnianych, zainteresowała się więc delegacja specjalnie łódzkim okręgiem przemysłowym. Najbardziej podobała im się w Łodzi fabryka Wulfsona.

Zwiedzili również Górny Śląsk, z którego prawdopodobnie niedługo już można będzie korzystać na eksport. Zapasy nafty i oliwy, delegacja już zakupiła. Postanowiła też wysłać do Królewskiej Huty stare żelazto, którego posiadamy wielkie ilości, by wzajemnie otrzymać gotowe wyroby. Bardzo zainteresowała delegację też okrug Poznański oraz Krakowski, zwłaszcza Wieliczka. W samym Krakowie porobiono obślalunki w dziedzinie przemysłu chemicznego. Oglądano wreszcie i Zagłębie Dąbrowskie.

Szkoda tylko, że trudności transportowe stawiają wielką tamę wzajemnemu zbliżeniu ekonomicznemu. Nawet listy z Estonii są w drodze 2 tygodnie, zaś depesza, którą nasza delegacja wysłała do Warszawy, przyszła jeszcze później niż list i nawet już po jej przyjeździe.

Zresztą, ustanie to, gdy umożliwiona będzie komunikacja przez Gdańsk — w lecie.

W końcu rozmowy naszej p. Hellat stwierdził, że w Estonii panuje obecnie zupełny spokój. Stery robotnicze zachowują się zupełnie apatycznie. Zbyt blisko są od Rosji, aby, rozczarowawszy się do rokoszy „komunistycznego raj”, zaprzagnąć go u siebie.

Henryk Liński.

Polityczny wróg Lloyd George'a.

Pani Asquith mówi.

Pani Margot Asquith, żona byłego prezesa ministrów i przywódcy liberałów angielskich, której pamiętniki narobiły wiele hałasu w Towarzystwie londyńskim, udała się niedawno do Stanów Zjednoczonych, gdzie zwróciła również uwagę swymi rewelacjami i swobodnymi opiniami o obyczajowych i politycznych stosunkach Anglii. W wywiadzie z pewną reporterką amerykańską scharakteryzowała ona jaskrawo zepsucie towarzystwa londyńskiego:

Londyńska elita nie jest niewarta;

wojna uczyniła tych próżniaków gorszymi, niż byli poprzednio. Zepsucie obyczajów, głupota i egoizm rządzą nimi. Żyją tylko myślą lekkomyślnego i przyjemnego spędzenia życia, o ile to jest możliwe w obecnych warunkach.

Najwyższa szlachta widzi w polityce najlepszy sposób robienia interesów

Goni ona za grubymi zyskami i krzyczy równocześnie, że rząd wyrzuca pieniądze”. Mówiąc o planach oszczędnościowych w angielskim budżecie zwraca Lady Asquith uwagę na to, że w Anglii jest zbyt wielu bogaczy, od których nie ściągają się wcale podatki.

Obcokrajowcy amerykańscy, francuzi i japończycy owdoweli handlem.

Jednym słowem źle dzieje się w Anglii. Rząd wiele obiecuje, a nie wiadomo, co z tego będzie.

„Lloyd George robi się nudny Nie wie już, jak nam ma bąk świecić.

Wyczerpał już swój składzik politycznych dowcipów i powinien ustąpić miejsca komuś rozsądnemu.”

Lady Asquith wypowiada o twarcie swe zdanie, nie kępując się zbyt stylem swych wynurzeń. W jednym z teatrów nowojorskich urządziła ona odczyt o przyszłych wyborach w Anglii.

Wprowadzona przez dwóch senatorów oraz przez znane feministki,

mówiła wobec czterotysięcznego zgromadzenia.

Jej przepowiednie co do wyników kampanii wyborczej były zdumiewająco śmiałe.

Nazwała przedewszystkiem Lloyd George'a „mężem stanu, który już wyszedł z obrotu”.

Jego akcja po pokoju wersalskim była kruczkim. Wnawiał on ludowi, że Niemcy zapłacą wielkie sumy i tym sposobem zdobył sobie większość, gdyż mnóstwo ludzi w Anglii liczyło na niemieckie miljarde. Obecnie próbuje on zawrzeć zgodę z liberałami i robotnikami, lecz nie to nie pomoże.

Lloyd George jest na żołdzie konserwatystów,

którzy pomogli mu przy poprzednich wyborach i z tych więzów nie zdoła się on oswobodzić. Musi upaść wraz z konserwatystami.

Zwycięstwo zaś przejdzie do liberałów i robotników”.

Z Rosji.

Zamówienia Lomonosowa.

„Rul” komunikuje, że zamówione w Niemczech, przez Lomonosowa parowozy są 2 i pół razy cięższe, niż może wytrzymać rosyjski tor kolejowy i mosty.

Rabunki w Piotrogradzie.

„Prawda” pisze, że od czasu wprowadzenia kary śmierci ilość rabunków znacznie się zmniejszyła i obecnie notowane jest „najwyżej 30 wypadków w ciągu nocy”.

Traktat sowiecko-austriacki.

Z Wiednia donoszą, że traktat, zawarty między Austrią a Rosją i Ukrainą rozszerzony zostaje w tem znaczeniu, że opieka nad losem jeńców wojennych dotyczy wszystkich obywateli danego państwa.

Delegaci rep. sowiecko-rosyjskiej i ukraińskiej zabiegają usilnie w celu rozwinięcia stosunków handlowych z Austrią.

Plantacje bawełny w Bucharze.

W Moskwie bawił przedstawiciel bucharskiego rządu sowieckiego Chodżajew, który został wyznaczony na jednego z delegatów rosyjskich do Genui.

Chodżajew prowadzi pertraktację z Nadkonfinem w sprawie udzielenia Bucharze pożyczki na eksploatację plantacji bawełny.

Buchara dawała rosyjskiemu przemysłowi włóknistemu około 2 miliony pud. bawełny rocznie. Proponowane warunki pożyczki przewidują częściową jej spłatę bawełną w naturze.

Import towarów zagraniczą.

W ciągu pierwszego tygodnia lutego przybyło do Piotrogradu przez Estonję 496 wagonów żywności a mianowicie: 392 wagony śledzi, 89 wagonów maki i 15 wagonów różnych produktów.

16-godzinny dzień pracy.

„Prawda” pisze, że na 695 przedsiębiorstw w Rosji sowieckiej co do których zebrano dane, tylko w 86 przestrzegany jest przepis o 8 godzinnym dniu pracy. W większości przedsiębiorstw praca trwa 9 g. dziennie, w 44 — 10—12, w 11 — 14—16 g., a w 44 liczba godzin pracy nie jest zupełnie ustalona. Na zebraniu pracowników w Moskwie stwierdzono, że robotnicy, a nawet młodzież i dzieci pracują po 12—14 g. dziennie, piekarze 12—18 g., a bywały wypadki, że trzeba było pracować bez przerwy dzień i noc z dwugodzinnym wypoczynkiem, w ciągu którego nie wolno się było wydalać z fabryki.

Jak wracają repatrijanci.

Na stacji Orsza stoją od kilku tygodni transporty jeńców polskich, powracających do kraju w najgorszej nędzy i śród braku wszelkich środków. Transport jeńców polskich z Krasnojarska znajduje się w drodze do kraju 5-ty miesiąc. Zatrzymywano go pod wszelkimi pretekstami, nie dawano ani jedzenia, ani opału, wydzielając na niektórych stacjach oficjalnie po ćwierć funta chleba. Transport jeńców wagonami towarowymi bez piecyków po 30 osób w wagonie. Żołnierze, nie posiadają ani ubrania, ani obuwia — wyprzedali wszystko, by móc kupić chleba. Ogółem w Orszy znajdują się trzy transporty złożone z 2,700 ludzi — kompletnie wyczerpanych i wymierających z głodu. Każdy dzień zwłoki daje nowe ofiary śmierci głodowej.

Konieczną jest natychmiastowa interwencja ministerjum spraw zagranicznych. Odległość Orszy od granicy nie jest tak wielka, by się nie dało uratować tej garści żołnierzy, skazanej na zagładę. Niedza powracającego jeńca żołnierza jest haniebnym dokumentem dla rządów sowieckich.

Walka o względy królewskie.

Znana biografistka niemiecka, Gertruda Aretz, wydała w ostatnim czasie nowy, pełen niezwykle ciekawych szczegółów życiorys osławionej kochanki Ludwika XV. Z książki tej dowiadujemy się rzeczy, które rzucają zupełnie nowe światło na powszechnie podziwianą markizę. Autorka dowodzi, że pani de Pompadour, której wróżka przepowiedziała w latach dzieciństwa miłość monarchy, dążyła od lat do tego celu z niezłomną wolą i energią. Dużo pracy i trudów kosztowało ją usunięcie swej poprzedniczki. Gdy wreszcie dopięła swego celu — ja! niektórzy utrzymują, za pomocą trucizny, znowu musiała użyć najbardziej wyszukanych środków, by zwrócić na siebie uwagę monarchy.

Nastąpił wreszcie ten dzień, w którym mała, śliczna mieszcza została ulubienicą króla i tem samym władczynią Francji. Teraz dopiero zaczął się dla ambitnej kobiety okres męczeństwa i upokorzeń. Ludwik XV, znudzony i zbłązany, zgorkniały tetryk o oschłej, brutalnej duszy, nie obdarzał swej kochanki ani iskierką uczucia. Człowiek ten, kochając tylko siebie, wymagał od niej nadludzkich wysiłków w celu uprzyjemnienia jego życia. Gigantyczną była siła moralna pięknej markizy wobec swych wrogów, członków rodziny królewskiej, musiała umieć się płaszczyć i wyolbrzymiać, być szczera aż do cynizmu i opancerzać się tarczą hipokryzji. W dodatku jej przeciwna, pastelowa uroda uległa wcześniej, bo już w 30 roku życia, zniszczeniu z powodu trawiących jej organizm tuberkułów. Lecz nieszczęśliwej kobiecie nie wolno było tego okazać i po nocy, spędzonej w gorączce i bezsenności musiała rano świeżo i wiosniana spieszyć na powitanie despoty. Rola jej była bardzo wyczerpująca. Musiała być żoną, kochanką, ministrem dworu i pierwszym ministrem gabinetu. A gdy po 20 latach tytanicznych wysiłków zgasała, król ze znudzoną miną, oczekując końca ceremonii pogrzebowych, wypowiedział kilka uwag na temat nieporadności w dniu pogrzebu kochanki.

Energiczna akcja faszistów we Włoszech.

PARYŻ, 27-go lutego. (Polpress). Korespondent „Jurnal” donosi z Rzymu, że faszisci rozpoczęli nadzwyczajnie energiczną akcję. Mają oni po swojej stronie kilka dzienników w Rzymie i kilkanaście na prowincji. Wymieniają pewien wielki stary dziennik w Rzymie, nabyty już jakoby przez faszistów na własność. Nawet prasa lewicowa konstatauje, że w odbywającej się obecnie walce o ster rządowy faszisci odgrywają znaczną rolę. W przeciągu ostatnich sześciu tygodni faszisci utworzyli na prowincji 22 komitety lokalne.

Sytuacja polityczna.

(Na podstawie depesz nocnych „Głosu Polskiego”).

Polityka międzynarodowa.

Konferencja premierów w Bellogne, sądząc z enuncjacji paryskiej i londyńskiej, data i pozytywne wyniki. Lloyd George przedstawił projekt 10-letniego kresu zawieszenia broni w całej Europie. Po wyrażeniu zgody przez premiera francuskiego kierujący szybko doszli do porozumienia we wszystkich zasadniczych sprawach.

Prasa podkreśla, że oświadczenie Lloyd George'a, iż uważa współdziałanie obydwu państw w Genui za konieczne, nie frazesem kuriozyjnym, lecz po prostu głębokie znaczenie. Co się czy konferencji genueńskiej, która wobec wspomnianego porozumienia, stanie się zapewne zdarzeniem doniosłej wagi, to przygotowania w pełnym biegu, pomimo przesunięcia terminu.

Przewodniczyć obradom będą zapewne margr. Tiffoni, b. wice-ministr. spraw zagr. Narady rzeczoznawców międzysojuszniczych mających przygotować materię rozpoczyna się w początkach marca w Londynie.

Państwa środkowej Europy grupujące się w łonie małej ententy, czynią również gorączkowe przygotowania. Dnia 5 marca w Belgradzie konferencja rzeczoznawców ekonomicznych wspomnianej małej ententy, w niej wziąć udział również Polska.

Polityka wewnętrzna.

„Tagespost” informuje, że wczoraj zakończyły się w Belgradzie narady, w wyniku których Polacy wyrażali swą zgodę na przystąpienie do czworoporzuczenia, w skład którego, prócz niej, wejda: Jugosławia, Czechosłowacja i Rumunia. Sejm wileński kończy już obrady. Uchwalono wybrać delegację z 20 posłów, uprawnioną do wejścia w skład sejmu warszawskiego w charakterze przedstawicieli Wileńszczyzny.

Wiszące w powietrzu przesłanie gabinetowe odznaczyło się bardzo charakterystycznym indeksem. Oto przedwczoraj posłowie Rataj i Witos udali się do marszałka sejmu Trapczyńskiego zainterpelowali go z czyjego polecenia i w jakim charakterze prowadził układy z prezydentem rad ministrów p. Ponikowskim w sprawie rekonstrukcji gabinetu, a szczególnie domagał się ustąpienia 2 ministrów. Pan marszałek Trapczyński odpowiedział, że działał w danym razie jako poseł, który ma prawo zajmować się polityką.

Incydent ten prawdopodobnie znajdzie echo na posiedzeniu sejmu. Jeżeli klub P. S. L. podnieśnie tę sprawę w całej rozciągłości, możliwe będzie przesilenie na stanowisku marszałka.

Czernin woła o monarchię dla Austrii.

Oslawiony oszust polityczny Otokar hr. Czernin, który — jak wiadomo, z całym cynizmem oszukiwał polaków w czasie wojny, wydał w Holandji w Utrechcie w latach propagandy broszurę o przyszłości i przyszłości Austrii. W tym pamphlecie przeprowadza on reakcję w Austrii i powrót Habsburgów. Tylko ewolucja na prawo zdolna Austrię uratować. Rządy socjalistyczne i republikańskie już zbankrutowały. Oczywiście traktat wiedeński musi być... obalony!

Czego chce pan Czernin? Tyko restytucji dawnych cesarskich Niemiec i cesarskiej Austrii. Restytucji przedwojennej! Zadań bardzo skromne i trochę niewykonalne!

Monarchia austro-węgierska była uratowana — pisze — gdy książę Schönburg został dyktatorem wojskowym! Tisza był jedynym człowiekiem, który mógł uratować państwa centralne i pobić koalicję (!!!). Niemcy zrobili głupstwo popierając bolszewików. Lloyd George zdaniem Czernina — to demagog. Clemenceau — mściciel starzec, Wilson — figurant bez inteligencji. O Czechach pisze bardzo krótko, podnosząc, że ich sejm jest gorszym od parlamentu wiedeńskiego...

FELJETON.

Jajko Kolumba.

Mam przyjaciela, który się z zębami nie myje. Powiada, że bardzo trudno utrzymać, aby woda miała tę samą temperaturę, co ciało. Jeśli tak nie jest, to natychmiast łapie katar. Zważywszy zaś, że chłuszczyki bardzo drożdzą, a pranie również, katar jest chorobą luksusową, na którą on, odkładający już od 20 lat na czarną godzinę, pozwolić sobie nie może. Ma on tembardziej rację, że jego czarna godzina zaczęła się już w dniu urodzenia i potrwa zapewne aż do śmierci. Człowiek ten wprawdzie się nie myje, ale zato nadzwyczaj elegancko się ubiera. Już oddawna dziwiło mnie to, gdy go spotykałem co kilka tygodni to w nowym palcie, to w nowym ubraniu, to wreszcie w najmodniejszych, dopiero co nabytych trzewikach. Wczoraj nareszcie odsłonił mi tajemnicę swego wytwornego żywota.

— Co ty mówisz do mego nowego palta? — zapytał mnie na wstępie rozmowy.

— Bardzo piękne palto!
— Wiesz ile mnie kosztuje? Dwadzieścia tysięcy materiału i ośiem tysięcy roboty!

— Bój się Boga! Gdzieś ty wynałaził takie źródła?

— A ten garnitur? Angielski, czysta wełna, ostatni krzyk mody! Kosztuje mnie 17 tysięcy materiału i pięć tysięcy roboty!

— Człowieku! Ty chyba się ubierasz u złodziei?

— To prawda! Ci krawcy, to wielcy złodzieje!

— A więc jednak u krawców?
— Tylko u pierwszorzędnych!

— To bardzo ciekawe!

— I barzo proste! Kupuję materiały i oddaję do krawcy. Przy pierwszej przyniarce daję pięć do ośmiu tysięcy zadatku. Gdy palto, czy garnitur, jest gotowe, mówię do krawcy: Panie, tutaj są poprawki!

— To może pan odejść, a ja poprawię! — odpowiada. Noszę wówczas parę tygodni niepoprawioną szukę, poczem odsyłam. Po kilku dniach krawiec odsyła rzecz poprawioną i zjawia się po resztę pieniędzy. Jeszcze nie wszystko pan poprawił! — witam go u progu. Krawiec robi smutną minę, ale wyraża gotowość powtórnego zabrania sztuki do poprawki. „O nie!” — powstrzymuję jego zapach — „nie wydam panu! bobyś pan gotów zatrzymać za to, że panu nie płacę!” „Więc jakże będzie?” — pyta krawiec. „Nie wiem! Zobaczymy!” — odpowiadam. Krawiec odchodzi z kwitkiem, a ja idę do innego, obstałowić sobie nowe ubranie.

— No dobrze, mój kochany, ale przecież krawiec cię może zaskarżyć do sądu! — przerywam wywody przyjaciela.

— A może, może! — odpowiada z uśmiechem mój elegant. — No i co z tego? Poda skargę do kancelarii sądu i czeka na wyznaczenie rozpraw! I ja też czekam! Mam czas. Krawiec też. Sąd na pewno. A przecież w końcu ktoś z nas musi umrzeć! A jak strona umiera, to sprawa zostaje umorzona!

Zastępca.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY
na rachunek bieżący w kasie

O wspólną konferencję międzynarodową.

FRANKFURT, n. M. 27 lutego (Pat). Wolff, na posiedzeniu komitetu wykonawczego II-ej międzynarodówki i wiedeńskiej wspólnoty pracy odczytał Vandervelde oficjalną odpowiedź komitetu wykonawczego II-ej międzynarodówki na zaproszenie wiedeńskiej wspólnoty pracy z 16 stycznia, która to odpowiedź zaznacza zgodę na rokowanie przedwstępne komitetów wykonawczych II-ej międzynarodówki, wiedeńskiej wspólnoty pracy i międzynarodówki moskiewskiej. Rokowania te mają zbadać możliwość wspólnej konferencji.

CO DZIEŃ NIESIE?

LUTY

28

WTOREK

Dziś: Romana i Mak.
Jutro: Pop. Albita.
Słowa: Chwałboga.

Wachód s. o g. 7.26.
Zachód s. o g. 6.12
Wachód k. 7.52 r.
Zachód o g. 8.14 w.
Długość dnia g. 10.46.
Przybyło dnia g. 3.01.

ŻYCIE ŁÓDZKIE.

To, czego nie chcieli zrobić stróż łódzcy, a czego nie zdołało dokonać miasto, uczyniła — wiosna. Wiosna, która szybkimi krokami zbliża się do nas, jakby chcąc nam dać zadośćuczynienie za tegoroczną ostrą zimę, zesłała złociste promienie słońca, roztopiła sterty błotnistego śniegu, uprzętnęła chodniki, wysuszyła jezdnie i nadała miastu jakiś uroczysty wygląd. I nikt nie wymyśla ani na stróża, ani na magistrat, lecz raduje się, jak raduje się wszystko z przyjścia wiosny. Argus.

Z komisji rewindykacyjnej.

W związku z kilkakrotnie już ogłoszonymi przez komisję rewindykacyjną wezwaniami do zgłaszania strat finansowych, spowodowanych przez czynności zarządów przymusowych, wzgl. sekwestrów, ustanowionych przez byłych okupantów niemieckich, obecnie komisja wyjaśnia, że dokonane już zgłoszenia tych strat do komisji szacunkowych miejscowych, względnie do komisji głównej, nie zwalniają od złożenia przepisanych deklaracji w komisji rewindykacyjnej. Rejestracja strat, przeprowadzona przez komisję szacunkową, miała na celu ustalenie ogólnej wysokości strat spowodowanych bezpośrednio przez wypadki wojenne w Polsce na podstawie art. 231 i 232 traktatu wersalskiego, a nie miała na widoku specjalnych przepisów, dotyczących rewindykacji, a wydanych już później przez komisję odszkodowań na podstawie art. 238 traktatu wersalskiego. Rejestracja ta np. nie rozróżnia i nie notowała wypadków uznania lub nieuznania zarządów przez poszkodowanych. Dlatego też system rejestracji przez komisję szacunkową uniemożliwia należyte wykorzystanie jej przy sprawach rewindykacyjnych, a poszkodowani, którzy chcą korzystać z prawa zwrotu wywiezionych przedmiotów i gotówki w myśl art. 268 traktatu wersalskiego, zmuszeni są do składania deklaracji według przepisów komisji rewindykacyjnej, ogłoszonych w „Monitorze Polskim” Nr. 215, 274, 276 z r. ub. i Nr. 16 z r. bież. (bip).

Danina.

Przypominamy, że upłynął termin wpłacania pierwszej raty przypadającej daniny od osób ściągających dochody z samodzielnego wykonywania wolnych zajęć zawodowych, a mianowicie: lekarzy, dentystów, felcerów, adwokatów, wydawców pism periodycznych, artystów, inżynierów i innych osób zawodowo wolnych.

Ten sam termin również dotyczy właścicieli samochodów osobowych, ekipaży w miastach, oraz dorożek konnych i samochodowych, tudzież omnibusów samochodowych, od których nie opłaca się podatku przemysłowego względnie zarobkowego lub procederowego.

W piątek, dnia 24 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji obywatelskiej wraz z rzeczoznawcami w sprawie ulg przy wymiarze daniny. (bip).

Danina w Krakowie.

Dotychczas wniesiono w Krakowie około 4000 podań o ulgi, odroczenia i spłacanie daniny na raty.

Ulgę celne dla artykułów pierwszej potrzeby.

Rozporządzenie w przedmiocie zwolnienia od cła na okres 6-ciu tygodni środków żywności, oraz zmniejszenia mnożnika stawek celnych na odzież, obuwie i bieliznę do 50 zostało już podpisane i będzie niebawem ogłoszone.

Konkurs szaradowy, „Kurjera Wieczornego”.

W szczęśliwym wypadku milion marek nagrody.

W numerze dzisiejszym „Kurjera Wieczornego” otwieramy stały dział szarad, logogryfów i t. p. dla czytelników naszego dziennika. Co wtorek ukazywać się będą nowe szarady i zadania łamigłówe, a jednocześnie ogłoszony będzie wynik konkursu z poprzedniego tygodnia, przyczem wyznaczone nagrody rozdawane będą drogą losowania. Mamy nadzieję, że dział ten przyjmą nasi czytelnicy z prawdziwym zadowoleniem.

Oto zadania pierwszego konkursu:

1. Szarada.

Pierwsza jest nią niemal wszędzie.
Z drugą razem w Bożym świecie.
Na północy poszukajcie,
A napewno odnajdziecie.
Druga — trzecia, jeśli miła,
Radość wielką w sercach nieci
U wujaszka, u kuzyna,
U tatusia i u dzieci.
Pierwsza — czwarta bez litery
Kończy modły i błagania.
Cały bywa dla „Kurjera”
Dowodem uznania.

2. Logogryf.

Z następujących sylab ułożyć 20 wyrazów, których pierwsze litery, czytane z góry na dół, i ostatnie, czytane z dołu do góry, dadzą zdanie, które powinno być hasłem każdej łódzianki i każdego łódzianina:

bo — chas — cyr — czy — do — drac —
dy — e — es — i — jas — kal — kaut — ki —
ko — kon — kuć — la — la — lo — mo —
na — na — no — non — not — o — om —
pec — po — ra — ra — rat — re — ri — row —
se — si — sky — śla — łos — tur — tuy —
u — usz — wa — wiaz — wow — y —
yap — ze.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Miasto w Hiszpanji.
- 2) Miasto w Albanji.
- 3) Kwiat.

Wskazówki dla policji.

Główny komentant policji wydał rozkaz do wszystkich komisarjatów i komendantów okręgowych, aby aresztowanym osobom nie odbierać dowodów wojskowych z wyjątkiem wypadków szczególnych, gdy zachodzi podejrzenie sfalszowania dokumentów, lub wranie osadzenia, aresztowanego w areszcie śledczym. Ale i w tych wypadkach policja obowiązana jest wydawać zaświadczenia pismienne, ważne dla przedłożenia władzom wojskowym, dotyczące stosunku danej osoby do służby wojskowej.

W obawie wylewu Wisły.

Trwająca od 18 bm. odwilż, a w ostatnich dniach ciepła i słoneczna pogoda, przyczyniły się do ruszenia lodów w górnej Wiśle, pod Krakowem i na rzece Sanie w nocy z 25 na 26 bm. Po drodze tworzą się zatory, lecz na szczęście bez groźnych następstw wylewu rzeki. Ruszenia lodów i przyboru wody na średniej i dolnej przestrzeni rzeki, tj. pod Warszawą, oczekiwać należy dziś lub jutro. Rozmiar podniesienia się stanów wody nie może być z góry określony, wskutek tworzących się po drodze zatorów. Wobec powyższego komendant policji polecił kierownikom komisarjatów zarządzić natychmiastową obserwację brzegów Wisły i w razie utworzenia się zatorów w obrębie wielkiej Warszawy, lub poniżej i wskutek gwałtownego wezbrania rzeki, alarmować nadbrzeżną ludność o grożącym jej niebezpieczeństwie. O ile utworzą się zatory, saperzy będą wysadzali lód dynamitem.

- 4) Ekonomista niemiecki.
- 5) Bohater Homera.
- 6) Postać z „Pieknej Heleny”.
- 7) Pedagog i minister rosyjski z początków XIX wieku.
- 8) Drugorzędna postać z „Trylogii”.
- 9) Miasto rodzinne Tolstoja.
- 10) Synonim wypracowania.
- 11) Generał węgierski.
- 12) Drzewo.
- 13) Rzeźbiarz francuski.
- 14) Dziki naród północy.
- 15) Gatunek żarówek.
- 16) Imię męskie.
- 17) Król izraelski.
- 18) Minister bułgarski.
- 19) Kompozycja muzyczna.
- 20) Oślawione wyspy.

3. Bilet wizytowy.

Znaleziono następujący bilet wizytowy:

WACŁAW ZANINDZEKIR
szeik
STESŁO.

Istnieje jednak uzasadnione przypuszczenie, że są to właściwie rozsypane i błędnie zestawione litery imienia, nazwiska i zawodu pewnego mieszkańca Łodzi. Kto to być może?

Rozwiązania na pocztówkach obrazkowych przesyłać należy do redakcji „Kurjera Wieczornego” do dnia 6 marca o godzinie 12-ej w południe.

Za trafne rozwiązanie wszystkich trzech zadań redakcja „Kurjera Wieczornego” przeznacza 3 nagrody:

I. nagroda: Miljonówka Nr. 2875472
II. i III. nagroda: Wszystkie nadane pocztówki.

Wynik konkursu ogłoszony będzie w wydaniu „Kurjera Wieczornego” z dnia 7 marca.

Oczekiwany w Warszawie przybór nastąpił. Według wszelkiego prawdopodobieństwa potrwa on do dnia 1 marca wieczorem.

Na całej przestrzeni rzeki należy oczekiwać ponownego przyboru. Na średniej i dolnej Wiśle jeszcze trwa pokrywa lodowa.

Pomoc dla zdemobilizowanych oficerów.

Na posiedzeniu dnia 27 bm. rada ministrów na wniosek ministra spraw wojskowych uchwaliła wysygnować obywatelskiemu komitetowi pomocy dla zdemobilizowanych oficerów 20 milionów marek polskich na rzecz prowadzonej przez komitet ten akcji. Następnie uchwaliła wniosek w sprawie uposażenia osób wojskowych, przynależało jednorazowy dodatek wiosenny wszystkim funkcjonariuszom państwowym w wysokości 40 proc. zwykłych poborów miesięcznych, przyjęła kilka innych drobnych wniosków, dotyczących położenia pracowników państwowych i poleciła ministerjum skarbu przyspieszenie opracowania ustawy o dodatku za lata służby.

Zmiana rozkładu pociągów.

Z ministerjum kolei żelaznych komunikują: z powodu zagrożenia mostu kolejowego między stacjami Rozwadów — Kępa linji Lublin — Rozwadów przez ruszenie lodów i przybór wody na Sanie skierowuje się począwszy od 27 lutego r. b. pociągi pośpieszne Warszawa — Lwów N-ry 901, 902, 903, 004; kursujące normalnie przez Lublin — Rozwadów — Przeworsk aż do odwołania drogą przez Lublin — Bełowiec — Bełzec, co wpłynie na przedłużenie czasu jazdy tych pociągów. Czas przybycia i odejścia tychże pociągów na stacjach krajo-
wych ogłosza oddzielne dworce.

Z komitetu nansenowskiego

W komitecie nansenowskim zaszła następująca zmiana: opuścił swe stanowisko bezpośredni pomocnik Nansena p. Erik, a urząd ten objął delegat między narodowego czerwonego krzyża w Berlinie p. Wattewir.

Z prasy stołecznej.

Redaktor Adam Nowicki z dn. 1 marca ustępuje ze stanowiska naczelnego redaktora „Przeglądu Wieczornego” i wyjeżdża na dłuższy pobyt do Zakopanego.

Jak dowiadujemy się ustępują od 1 kwietnia też z „Przeglądu Wieczornego” pp. Jerzy Plewiński, Stanisław Targowski, Antoni Bida i Jadwiga Krawczyńska.

„Zielona księga”.

Minister skarbu opracowuje w dalszym do uporządkowania finansów naszych pierwsze szczegółowe zestawienie długów wewnętrznych i zewnętrznych państwa. Zestawienie to ukaże się wkrótce pod postacią „księgi zielonej”.

Na ekranach łódzkich.

„Odeon”.

„Kobieta, która zabiła” należy do całkiem specyficznego rodzaju filmów, których ojczyzną i jedyną właściwie wytwórczynią jest Rosja. — Wszystko, co ma działać na widza potęgą zbiorowości jest tutaj odsunięte na drugi plan.

Zadnych wielkich festynów, żadnych teatrów, baletów, tłumów demonstrujących i t. d. Cała akcja obraca się w gronie kilku osób, przeżywających głębokie wstrząśnienia psychiczne. Obrazy tego rodzaju, aczkolwiek przeważnie przydługie i wymagające nożyczek reżysera, interesują jednak przez wzgląd na aktorów, których gry nie przysławiają efekty uboczne. Jeżeli od twórcy są wielkimi mistrzami swej sztuki, to łatwiej im, w odróżnieniu z przepyszną dekoracją żywej i martwej treści, wstrząsnąć do głębi duszą widza.

Wiera Chłodnaja należy bezwzględnie do tych aktorek, którym natura nie poskąpiła ani talentu ani warunków zewnętrznych. Pomimo więc rozwlekłej akcji, tragedia kobiety, staczającej się, nie ze swej winy, na dno upadku fizycznego, przy zachowaniu szlachetności duszy, wypada w jej interpretacji bardzo plastycznie, szczególnie, że dwaj główni jej partnerzy wypełniają swe zadanie również zupełnie poprawnie.

Widz.

Kącia humorystyczny.

—o—

Dzielną żona.

Żona: (zegnając się z mężem, który wyjeżdża w charakterze komiwojażera) I myśl w drodze często o mnie, mój skarbie. A przede wszystkim myśl zawsze o interesie!

Krótkowzroczny pedagog.

„Jak ty się nie wstydzisz przychodzić do szkoły w takim brudnym kołnierzyku”.

„Ja przecież wogóle nie noszę kołnierza. To jest szyja, proszę pana”.

Wdzięczność.

Krewny: Co ty tam tak starannie zapisujesz?

Mąż: Moja żona została skazana za obelgę na trzy miesiące aresztu, więc piszę list z podziękowaniem do sądziego.

W hotelu.

Gość: „Kazałem pana zawołać, panie gospodarzu, gdyż tutaj w pokoju znajduję pluskwy; naliczyłem dotychczas już dotychczas piętnaście sztuk”.

Gospodarz: (wybiega, słysząc alarmujący dzwonek). Jedną chwilę, natychmiast wracam; lecz pan tymczasem dalej!

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Pozyczka francuska dla Polski.

PARYŻ, 28 lutego. (A. W.) Delegat ministerstwa skarbu pos. Radziszewski prowadzi rokowania z finansistami francuskimi w sprawie pożyczki dla Polski. Przedstawiciele największych banków paryskich wyrazili postawę Radziszewskiemu gotowość umieszczenia w przeciągu roku 1 miljaru franków w pożyczce polskiej, o ile będzie ona zagwarantowana przez rząd francuski.

Kurs emisyjny, prowizja bankowa i inne warunki odpowiadać będą warunkom, przyjętym za zwyczaj w pożyczkach udzielanych przez rząd francuski.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym w dziedzinie walut i dewiz ruchu nie było; kursy bez zmian. W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych nastroj ostry; kursy również bez zmian.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4050—4062,50—4030

Marki niem.

Czeki i wpłaty.
Belgia 347,50—355—350.
Berlin 17,7—17,55.
Gdańsk 17,70—17,55.
Londyn 17650—18100—18050.
Nowy Jork 4040—4080 | 4040.
Paryż 364—375—372.
Szwajcaria 795—791.
Wiedeń 64,50
Włochy 218.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 280
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 72—70.
5 proc. oblig. m. Warszawy 550—525
6 procen. obl. m. Warszawy r. 1917 125—120.

Akcje.

Bank Dyskontowy 3025.
Bank Handl. w Warsz. 3015—3025.
Bank dla handlu i przem. 3750.
Bank Kred. Warsz. 3050
Bank Zł. ziem. pol. 1150
Cukier 21300—21000.
Drzewo 1850—1885
Węgiel 1820—18000.
Ostrowiec 7050.
Rudzi 255—2570.
Starachowice 4375—4350.
Borkowski 1575—1550.
Bracia Jankowscy 1290.
Żegluga 1700
Polska natta 2380—2350.
Zyrardów 73000

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 27 lutego. — Marka polska 5,73 i pół — 5,76 i pół, przekaz na Warszawę 5,72 i pół — 5,75 i pół, przekaz na Poznań 5,71—5,75.

BERLIN, 27 lutego. — Marka polska 5,70—5,75, przekaz na Warszawę 5,70—5,80.

ZURYCH, 27 lutego (PAT). — Warszawa 0,13.

WIEN, 27 lutego. (PAT) Warszawa 159—180, Marki polskie 162—164.

AMSTERDAM, 27 lutego. Marka polska 0,07—0,08.

PRAGA 27 lutego. (PAT). — Warszawa 1,15 — 1,75 marki polskie 1,15—1,75.

Papiery górnośląskie i poznańskie.

BERLIN, 27 lutego. — Huta Jadwigi 1250, Hohenlohe 1320. Akcje katowickie 1950, Huta Laura 2350, Oberbedarf 1519, Caro górnośląskie 199,75, Koks górnośląski 2058, Cement polski 9008.

4 proc. pozn. poz. prow. 25 za rok 1888, 92, 95, 98 i 1901—21; 4 proc. pozn. listy rentowe 65,10; 3 i pół proc. pozn. listy rentowe 67 i pół; 4 proc. bydł. poz. miejska za 1902 i 09 25 i pół; pozn. poz. miejska za 1901, 05 i 08—28 4 proc. tor. poz. miejska za rok 1901, 05 i 09—26; pozn. listy rent. lit. d. 21 i trzy czwarte ser. XI—XVII—25.

4 i pół proc. polskie listy zastaw. po 3000 rubli 24 i pół, po 1000 i 100 rubli 24 i pół.

Rynek włókienniczy krajowy.

WARSZAWA, 27 lutego. (A. W.) Towary lódzkie białe: półszuczki 17 metr. nr. 100 23,500, „D. P.”—15,700, nr. 100 — 15,700, Silesia 16,000, nr. 300 — 16,300, nr. 400 — 16,500, nr. 600 — 16,800. Metr madepolamu A. B. 860 mk., oxford Heintzla 515, sztuczka prześcieradłowego nr. 1—2225, chustki do nosa tuzin nr. 90 — 2,00, „Wieliczka” nr. 80 metr 600 mk., Silesia Schlessera pół sztuczki 14,500, domowe 14,850, ozorkowskie nr. 100 — 14,200, angielskie nr. 100—14,000, nr. 500—14,800, Szyfonu metr 14,670, jasnego 423 mk., „Ida” 435. Tik Schlessera nr. 80—550 mk., nr. 90—600 mk., Poznańskiego nr. 80 410 mk., nr. 90 460 mk., „ręcznikowe wiejskie Schlessera metr 420, chustki do nosa Schlessera nr. 90 — 2000, metkał 590, „Holandia” Gampego i Albrechta 500 mk., „Carmen” 570 mk.

Manufaktura: Eiserta satyny 4500 marek, nr. 12—5000 mk., nr. 713—4300, prunelowe 5500, Victoria bawelniane 1400, Transvaal 1000 mk., za arsz., Boston 3000—3500, Manchester 1800, velour Ulster 3000—5000, welwet 800 za arszyn.

Rynek włókienniczy zagraniczny.

N. JORK, 26 lutego. (A. W.) Bawelna loco 18,80, na marzec 18,50, na kwiecień 18,35, na maj 18,20, na czerwiec 17,95. Dowóz bawelny do portów Atlantyku i Golfa 10,00, N. Orlean 17,13, W. Bremie bawelna ameryk. o godz. 1 96,40.

Rynek żywnościowy.

SOSNOWIEC, 27 lutego. (A. W.) Kasza tatarszana 180, jęczmienna 120, za kg. mąka mąka żytnia I gat. 60 proc. 124, II gat. — 119, III gat. 75 proc. 115, pszenka mąka I gat. — 185, II gat. 180, III gat. — 175, wszystko za kg.

Ryby wędzone.

BERLIN, 27 lutego. (A. W.) Łosoś amerykański II gat. za funt 12 — 22 mk., szprotki kilońskie 8—9, zagraniczne 8—12, węgorz prima 45—60, węgorz II gat. 30—40, III gat. 20—30, IV gat. 16—19, węgorz morski 11—12 mk., piklingi kilońskie w skrzynkach 5-cio funtowych 80—90 mk., za skrzynkę makrela (skrzynka 5 funtowa) 35—45 mk., makrele kilońskie (skrzynka 5 funtowa) 95—100, norweskie śledzie wędzone — kopa—120—140, szkockie 170—180.

Skóry.

SOSNOWIEC, 27 lutego. (A. W.) Jucht za funt 1100—2000, chrom 700 — 750, lakier 1400 — 1900, gienza 1200 — 1300.

Z polityki celnej.

WARSZAWA 28 lutego. (A. W.) — Czynniki rządzące doszły do wniosku, że konieczna jest rewizja dotychczasowej polityki celnej. Taryfa celna 1919 roku wzorowana na taryfie rosyjskiej jest nieodpowiednia. Widać jest brak specjalizacji taryfy, zawierającej załadowe 217 artykułów. Uregulowanie spraw celnych wiąże się z koniecznością stabilizacji kursu marki polskiej. Chaos w dziedzinie polityki celnej, oraz niestabilny kurs powodują znaczne trudności przy zawieraniu transakcji handlowych, pozbawiając Polskę korzyści.

Kupujcie bilety skarbowe BILET SKARBOWY

na rachunek bieżący w kieszeni

ROBOTY

w zakres haflu rocznego wchodzące oraz do rysowania przyjmują

Zofia Landau-Glacierowa
Piotrkowska 114, m. 21.
553—4

SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne.

odsz. przyj.: od 5—7 i pół. w niedz. i święta od 11—1 po pol.

Benedykta Nr. 1.

Dr. med.

E. TELIGSONOWA

powrodoła i przyjmaje od 11—3

Ul. 6 Stępnia (Bened.) 1.

Choroby kobiece, skórne i weneryczne (kob.).

Ustawienie włosów na twarzy elektryczną.

112—10

Biurka amerykańskie

oraz szafki z załuszkami lub bez, stoliki do maszyn piszących, fotole i krzesła biurowe w wielkim wyborze poleca



Drukarnia i Skład Papieru A. J. Ostrowski
Łódź, Piotrkowska 55. Tel. 354. 98—1

TEATR „SCALA“

Cegielniana Nr. 18.

Gościnne występy Krakowskiej Operetki „Nowości“

Dziś, 8.15 wiecz. Premjera! Ostatnia nowość!

Słowik hiszpański

Operetka Falla w 3 aktach, grana z wielkim powodzeniem na wszystkich europejskich scenach. UWAGA: Z powodu nagłej niedyspozycji artystki pani Czernekówny, „Dziwówkę z Holandii” narazie odłożone

ODETTE DULAC.

Ucieczka.

— Czy może mi pan wskazać środek do zerwania w grzeczny i spokojny sposób z moją krzykliwą i interesowną kochanką?

Takie pytanie skierował pewnego ranka do p. Terona — króla impresariów — p. Fortunat Malaserti, bogaty próżniak marsylijski. Ten ostatni utrzymywał od roku piękną córkę Ewy, która obecnie nie wzbudzała już jego pożądań.

— Jest na to tylko jeden wypróbowany środek — odpowiedział z uśmiechem wielki impresario: ucieczka! Nawet już przed Józefem chroniło to mężczyzn od zbyt natrętnych kobiet!

— Uciekać! Niech tak będzie! Ale dokąd?

— Jedną z moich trup wyjeżdża jutro na tournée artystyczne: Bruksella, Amsterdam, Berlin, Warszawa, Praga, Wiedeń, Konstantynopol etc. Będzie to trwało trzy miesiące. A dla pięknej kobiety nie potrzeba więcej, jak dziewięćdziesięciu dni, aby się pocieszyła po najdroższej stracie. Zresztą zyska pan na czysto, bo ulgi, z jakich korzystamy w hotelach i w podróży, będą i panu przysługiwały.

Ten argument oszczędnościowy usunął ostatecznie wahania pana Malaserti.

— A więc zgodzi! Jada! Oto tysiąc franków a conto! Spotkamy się na dworcu!

Artyści, należący do trupy, mającej popisować się swym talentem dramatycznym na obczyźnie, zapytywali jeden drugiego co mogło skłonić nieznanego bogacza do wspólnej z nimi podróży.

— Może ma zamiar wstąpić na scenę — śmiał się jeden z aktorów.

— Ależ nie. Patrz, jaką ma

obrzydlwą gębę. „Położyłby” każdą sztukę — zauważył inny.

— A jednak robi oko do naszej „gwiazdy”. Jego kosztowne futro napewno uczyniło na niej wrażenie.

Tymczasem pan Malaserti usadowił się w przedziale, gdzie rozlokowała się cała „smietanka” trupy. Jeszcze wieża Eiffla rysowała się na horyzoncie, a już Fortunat Malaserti czuł się jak u siebie w domu i żartował ze wszystkimi, jakgdyby znał ich od dawien dawna.

— Pan jesteś „wesółym wdowcem” trupy — rzekł do niego komik charakterystyczny — Boisselot.

Pośród ogólnej wesołości „gwiazda” strzelała do niego oczkiem. To samo czyniła „nawna” i subretka. Chrapanie jednej ze starszych dam zagłuszało pomruk metalicznego pociągu, który pędził z szaloną szybkością. Tymczasem amant bohaterski i komik charakterystyczny oglądali dokładnie osobę pana Fortunata i doszli do jednakowej konkluzji, że „staruszek” może im się przydać.

Gdy przybyło do Brukselli p. Malaserti stał się: „kochanym Fortunatem”, lub poprostu „starym” — dla mężczyzny, a „najdroższym skarbem” i „przyjacielem” — dla płci pięknej. W stolicy Belgii pan Fortunat zwiedził muzeum i lasce de la Cambre i tykał parę kufli Faro, Gueuse i Lambic. Niestety, biedak nie wiedział, że te trzy napoje są zgubne w skutkach. Nie wiem jak się to stało, ale nazajutrz jedna z gorszych, „aktorka do wszystkiego” tykała go ku oburzeniu całej trupy.

— Oto w jaki sposób zniestaniam się nasz zawód! — mruczała najstarsza z aktorek.

Powyzszy incydent zdehumanizował całe towarzystwo. Podróż z Brukselli do Amsterdamu upłynęła w milczeniu. Cwe sześćdziesiąt minut ciszy i melancholij było protestem przeciwko szybkiemu związkowi i łatwemu zdobyciu cnoty.

Ale następnie serdeczność znów zapanowała i odżył zwykły humor.

W Amsterdamie cudowne malowidła w muzeach i jasne holenderskie piwo wpłynęło tak pomysłnie na nerwy marsylijskiego zbiega, że komikowi charakterystycznemu udało się uzyskać od niego pierwszą pożyczkę w sumie dwóch tysięcy franków!

W Berlinie owa aktorka „do wszystkiego” wyjąkała swą nader krótką rolę t. j. pan Malaserti zerwał z nią. Oczywiście nabrzmiała od łez w ciągu czterdziestu ośmiu godzin. Tymczasem subretka wywiesiła dumnie swój sztandar tryumfu i nabrała „staruszkę” na wspaniałą płaszcz futrzany, oraz na cudowny podróżny neseser, który budził ogólną sensację.

Najstarsza z aktorek była oburzona i wołała ze złości ukrywając zazdrość:

— Brawo! Zdobylas skarb mil-jardowy!

Podczas gdy subretka mówiła pewna siebie:

— Fortunacie, mój najdroższy, zdaje mi się, że zapominałam rannych pantofli w twoim numerze w hotelu!

Wszyscy dostali kataru. Kaszel i kichanie słyhać było wokoło. Wzdychano ciężko. Cisza oburzenia trwała tylko kwadrans.

Wielkiem powodzeniem cieszyła się sztuka dramatyczna francuska wszędzie, ale w Warszawie graniczyło ono z tryumfem. Kwiaty, klejnoty, zaproszenia, wszystkie szczęścia spadły jak lawina na naszą trupę.

Pewnego wieczoru „nawna” otrzymała od pana Malaserti rolę i płaszcz gronostajowy. „Gwiazda” wściekała się ze złości, gdyż przypuszczała, że któryś z tutejszych mecenasów sztuki obdarował tak hojnie kochankę. Ale gdy się zebrało na dworcu, aby udać się do Pragi, zrozumiała odrazu, że to nowy podbój pana Malaserti. Za każdym razem gdy nawna zwracała się do niego: „Mój dro-

gi, podaj mi to...” można było widzieć jak bladej subretka, a czerwieniła się aktorka „do wszystkiego”. Co się týczy najstarszej aktorki to milczała ona jak posąg obrażonej cnoty. Jedynie wybrańcy losu nie posiadali się z radości. Niestety, jej panowanie trwało krótko.

W Konstantynopolu pięknej „gwiazdzie” udało się nareszcie podbić serce bogatego marsylijszka i dowiedziano się od zasmuczonego Boisselota, że Malaserti nabył dla niej wspaniałą dywan wschodni.

— Tak, moje dzieci, — mówił on poufnie do swych kolegów — mnie odmówił pożyczki stu frankowej, a jej kupił dywanik za dziesięć tysięcy. Wysłała go do Paryża pod adresem Malasertiego, mówiąc: „Ponieważ odtąd będziemy mieszkać razem, po co mam go wysyłać do mego mieszkania; prawda, że jestem twoja na zawsze?”

Odtąd wszystkie opuszczone poprzedniczki „gwiazdy” nazywały Fortunata „drogim panem” i całą swą złość i zemstę wylewały na jego obecną faworytę.

— Mój płaszcz gronostajowy bardzo mi przeszkadza w podróży, czy pozwoli pan, abym go wysłała do pana do Paryża? — rzekła pewnego dnia „nawna” — Przyjdę go odebrać po przyjeździe. Przecież to niemożliwe, aby wszystko było skończono między nami; prawda, mój najdroższy?

— Naturalnie! — odrzekł Fortunat, dzierżąc po obiedzie.

Płaszcz pojechał doprawdy do mieszkania pana Malaserti przy ulicy Ponthieu w Paryżu, i podał za kosztownymi dywanami i tkaninami tureckimi i perskimi.

W powrotnej drodze, gdy pociąg wiozący trupę zbliżał się do granicy, troski dnia powszedniego opaniały wszystkie. „Wesoły wdowiec”, w przededniu powrotu do życia normalnego próżniaka, powziął złośliwą myśl ułożenia bilansa i obliczenia ile go kosztowało zerwanie.

— No, nol — rzekł, dodając czeki i rachunki — jak na ceny ulgowe wcale nie ma!

Ale miłe wspomnienia z podróży rozproszyły te złe myśli. Gdy pociąg wjeżdżał na stację paryską, załował niezmiernie, że to już koniec jego odysei, i ścisła serdecznie dłoń wszystkim towarzyszom długiej podróży, którzy go obracali, ścisali i całowali!

— O, mój skarbie, nareszcie przybyłeś! Jesteś najzłotliwszym i ludzki! Chciałeś wypróbować moje serce, ale ja pozostałam wierna! z niecierpliwością oczekiwałam twojego powrotu. Pójdź w moje ramiona!

To była jego kochanka. Do wiedziawszy się, że została porzucona przez pana Malaserti bez skandalu, ale i bez odszkodowania, zwróciła jego manewr i dyktując zemsta wprowadziła się do jego mieszkania przy ulicy Ponthieu. Gdy nadeszły dywany ucieszyła się bardzo i rozłożyła je w pokojach; ale płaszcz gronostajowy doprowadził jej radość do szczytu. Naturalnie doszło między kochankami do sceny.

Gdy nazajutrz „gwiazda” i „nawna” przyszły na ulicę Ponthieu po swoją własność, chcąc jednocześnie przypuścić ostatni szturm do serca pana Fortunata, zastały w domu tylko jego kochankę, leżącą na perskim dywanie i przyozdobioną w gronostajowy płaszcz.

Złoczyła im piękny ukłon, po czym pokazała im drzwi i rzekła: ordynarynie!

— A teraz moje małe wynosić się! Przedzaj! Przedzaj!

Malaserti, jako porządny człowiek, potrafił opatrzyć ranę, jaka została zadana obydwom aktorkom. Ale gdy dzisiaj ktoś go się zapytuje jak należy postąpić, aby zerwać związek z kobietą, której się ma dosyć, odpowiada z wściekłością:

— Zdradzajcie ją, bijcie, zabijcie, ale nigdy nie uciekajcie! Ucieczka jest najszkaradniejszą ze środków! (Tum. Tum.)